

Lamentacje

Rozdział 4

Straszny los ludności oblężonego miasta

1. Ach! Jak szerniało złoto, ten kruszec szlachetny! Święte kamienie porozrzucane po rogach wszystkich ulic. 2. Szlachetni synowie Syjonu cenni jak szczere złoto, oto poczytani są za dzbany gliniane, toczone ręką garncarza! 3. Nawet szakale podsuwają sutki, gdy karmią swoje młode, a córka mojego ludu jest okrutna, jak strusie na pustyni. 4. Język niemowlęcia przylgnął z pragnienia do podniebienia, dzieci prosiły o chleb, lecz nikt im go nie podał. 5. Ci, co jadali wyszukane potrawy, omdleli na ulicach; a ci, co byli chowani w purpurze, położyli się na śmietniskach. 6. Wina córki mojego ludu była większa niż grzech Sodomy w okamgnieniu wywróconej, bez udziału rąk ludzkich. 7. Jej książęta byli jaśniejsi niż śnieg, bielsi niż mleko, ich ciała rumiejsze niż korale, ich wygląd jak szafir. 8. Ale teraz są czarniejsi niż sadza, nie do poznania na ulicach. Zmarszczyła się skóra na ich kościach, wyschła jak drewno. 9. Szczęśliwsi pobici od miecza niż ci, co umierali z głodu; opadli z sił, trawieni głodem, bo brak plonów polnych. 10. Tkliwe zwykle kobiety własnymi rękami gotowały swoje dzieci; te służyły im za pokarm w czasie zagłady córki mojego ludu. 11. Pan dopełnił swojej popędliwości, wylał żar swojego gniewu i wzniecił na Syjonie ogień, który pochłoniął jego podwaliny. 12. Nie wierzyli królowie ziemscy ani wszyscy mieszkańcy świata, że gnębieciel i wróg wejdzie w bramy Jeruzalemu. 13. Lecz stało się to z powodu grzechów jego proroków, win jego kapłanów, którzy przelewali w nim krew sprawiedliwych. 14. Błąkali się jak ślepi po ulicach, splamieni krwią tak, że nie można było dotknąć ich szat. 15. "Z drogi! Nieczysty idzie!" wołano przed nimi. "Z drogi! Nie dotykajcie się!" Jeżeli dalej chcą się wałęsać, nie mogą tu dłużej przebywać. 16. Sam Pan rozproszył ich między narodami, nie chce już na nich patrzeć; dla kapłanów nie ma szacunku ani dla starców litości. 17. Nasze oczy daremnie wypatrywały i wyczekiwały pomocy; z naszej strażnicy wypatrywaliśmy narodu, który by przybył z pomocą. 18. Śledzono nas na każdym kroku, tak że nie można było chodzić po naszych placach. Zbliżał się nasz koniec, dni nasze się dopełniały. Tak, nadszedł nasz kres. 19. Nasi prześladowcy byli szybsi niż orły pod niebem. Ścigali nas na górach, czatowali na nas na pustyni. 20. Pomazaniec Pana, który był naszym tchnieniem życiowym, został schwytany w ich dołach, ten, o którym myśleliśmy, że w jego cieniu będziemy żyć między narodami.

Edomitów spotka kara

21. Wesel się i raduj, córko Edomska, która mieszkasz w krainie Us. Także do ciebie przyjdzie kubek: upijesz się i obnażysz. 22. Kończy się twoja wina, córko Syjońska. On już nigdy nie skaże cię na wygnanie. Ukarze twoją winę, córko Edomska, odsłoni twoje grzechy.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01